



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wobec Sienkiewicza : Miłosz - Gombrowicz - Brzozowski

Author: Anna Szawerna-Dyrszka

Citation style: Szawerna-Dyrszka Anna. (2013). Wobec Sienkiewicza : Miłosz - Gombrowicz - Brzozowski. W: E. Bartos, M. Tomczok (red.), "Literatura popularna. T. 1, Dyskursy wielorakie" (S. 137-148). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ANNA SZAWERNA-DYRSZKA
Uniwersytet Śląski

Wobec Sienkiewicza Miłosz – Gombrowicz – Brzozowski

Bardzo proszę pamiętać, że ja byłem przeciw

A. Slonimski

Chronologicznie rzecz ujmując, zaczynam od końca, czyli od roku 1969, w którym Czesław Miłosz publikuje w paryskiej „Kulturze” szkic poświęcony Henrykowi Sienkiewiczowi¹. Szkic miał być recenzją wydanej w 1967 roku w Londynie książki zbiorowej *Sienkiewicz żywy*². Okazał się jednak czymś więcej:

Proszono mnie już dawno, żebym napisał recenzję z tej książki – pisze Miłosz. – Wzbraniałem się, bo kiedy zaczyna się mówić o Sienkiewiczzu, nie sposób nie poruszyć pewnych spraw zasadniczych. Natomiast sprawy zasadnicze warto poruszać, tylko jeżeli ma się nadzieję kogoś przekonać, co, zważywszy na obecny stan polskich

¹ Cz. MIŁOSZ: *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda*. „Kultura” 1969, nr 1–2. Przedruk w książce *Prywatne obowiązki*. Paryż 1972. Cytuję za wydaniem: Cz. MIŁOSZ: *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda*. W: IDEM: *Prywatne obowiązki*. Kraków 2001, s. 136–149. Dalej tytuł tego szkicu oznaczam skrótem SH. Po cytatach w nawiasach podaję numery stron.

Refleksję nad tym, „po co wielkim Sienkiewicz”, zawdzięczam Józefowi Olejniczowskiemu, który po wysłuchaniu mego referatu *Sienkiewicz Miłosza*, wygłoszonego w Wilnie podczas konferencji w stulecie urodzin poety, zauważył, że Sienkiewicz pojawia się jako istotny punkt odniesienia u wielu wybitnych twórców. Fragment artykułu dotyczący Miłosza odsyła do tekstu *Sienkiewicz Miłosza* opublikowanego w mej książce *Bliższe i dalsze okolice Miłosza. Szkice*. Katowice 2011 oraz w tomie zbiorowym *W kręgu idei Miłoszowskich. Studia nad życiem i twórczością Czesława Miłosza*. Red. T. DALECKA, M. DAWLEWICZ. Wilno 2011.

² *Sienkiewicz żywy*. Red. W. GÜNTHER. Londyn 1967.

zawężleń i urazów, nie wydaje się możliwe. Przewyciężyłem jednak wreszcie ten wewnętrzny opór, to znaczy piszę bez zamiaru, żeby być szczególnie przekonującym. (SH, s. 136)

Taki wstęp dystansuje czytelnika od kolejnego zdania, w którym autor wyraża opinię, że recenzowana praca „jest to sympatyczna książka, napisana ładną i czystą polszczyzną przez piętnastu autorów (plus przełożony artykuł Francuza)”, a jej lektura „daje dużo przyjemności, bo wprowadza nas pomiędzy postacie literackie znane nam od dzieciństwa, a bogactwo danych i serdeczny stosunek do przedmiotu czynią z tej pracy jakąś swojską summę” (SH, s. 136). Nie dajmy się jednak zwieść pozorom, że jest to zapowiedź recenzji z gatunku „wyznawczych”, tym bardziej, że znamy jej tytuł, który wskazaną opinię z miejsca „podszywa” ironią: *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda*. Dla apologetów Sienkiewicza, zebranych w londyńskiej książce, przeciwstawienie „światnego, wybornego, pysznego, znakomitego, zamaszystego” Sienkiewicza **wielkości** Homera³ było może jeszcze do zniesienia; gorzej, gdy recenzent wyprowadza z *Trylogii* rodowód literackich (i narodowych!) bohaterów, wykazujących „zamiłowanie do pałki” (SH, s. 148), a takich symbolizuje Gnębon Puczymorda, przywódca Dziarskich Chłopców z dramatu Stanisława Ignacego Witkiewicza *Szewcy* i jego powieści *Jedyne wyjście*.

Zanim jednak Miłosz nawiąże do Witkacego i „spraw zasadniczych” – wywołanych pytaniem: Kim był Sienkiewicz jako pisarz? – zapyta o to, kim był Sienkiewicz jako człowiek.

Co wiemy o Sienkiewiczu **samym**? Dlaczego obraz, który łączymy z jego nazwiskiem, pozostaje tak blady – „dziwnie anemiczny” (SH, s. 137)? Jest tak na przekór temu, że w sensie fizycznym i psychicznym był zawsze – jak mówi poeta – „ubrany”, i trudno wyobrazić sobie, że „nie urodził się od razu w kamaszkach czy nawet w korkowym hełmie. [...] Czy był kiedykolwiek goły? Czy kiedykolwiek zaryczał, zaszlochał, narozrabiał po pijanemu?” (SH, s. 137). Zauważmy: Miłosz konsekwentnie pyta o ciało – jednakże nie o „ciało **sienkiewiczowskie**”, obecne w krytyce od pozytywistów począwszy, a ostatnio w szczególnym znaczeniu ukazane w szkicu Leonarda Neugera *Ciało męskie* w „*Potopie*” Henryka Sienkiewicza i w książce Ryszarda Koziołka *Ciała*

³ „Ach, Sienkiewicz jest świetny, wyborny, pyszny, znakomity, zamaszysty! Tak, wszystko to ma, prócz wielkości. Tej wielkości, którą poznaje się np. po scenach w obozie jeńców u Tolstoja. Niechby wielkość była koślawa, wykrecona, skażona, nie pyszna i zamaszysta, bo zaiste nie mierzy się jej perfekcją. Ale niechby była” (SH, s. 147).

*Sienkiewicza*⁴. Miłoszowi chodzi o „ciało Sienkiewicza”, które, szczelnie zakryte ubraniem i maską, powinno odbijać, a nie odbija tego, „co w nim naprawdę siedziało”. Z ciał bohaterów Sienkiewicza, jak z księgi czy lustra, można wyczytać ich ambicje, usytuowanie społeczne, przeżycia, namiętności, choroby, a nawet odbicia odbić⁵. Ciało Sienkiewicza nie odsyła do niczego – i nic nam nie wiadomo, stwierdza poeta, czy „popadał w błazeństwo, żałował, ryczał, szlochał” (*SH*, s. 137). Wszystko, co o nim wiemy, zawiera się w słowach: poprawność, „inteligencka przeciętność”, „pan z dobrego towarzystwa” (*SH*, s. 137), a jego dzieło nie wnosi do tej wiedzy nic nowego – „niczego nie wyjaśnia” (*SH*, s. 139).

Kim był Sienkiewicz jako pisarz? Książka *Sienkiewicz żywy* przynosi na to pytanie odpowiedź, mieszczącą się w kanonie jego „polskich wielbicieli” (*SH*, s. 139): był „wielkim pisarzem”, który zachwyca, oczarowuje, wzrusza; autorem „polskiej *Iliady*”; twórcą należącym do pantheonu twórców literatury pojmowanej jako instytucja narodowa. Podsumowując: „Sienkiewicz był wielki, bo napisał *Trylogię* i *Krzyżaków*” (*SH*, s. 145). Miłosz wypowiada się przeciw obowiązującemu kanonowi: Sienkiewicz „nie ostaje się jako autor znaczący” (*SH*, s. 142), „nie był pisarzem wysokiej miary” (*SH*, s. 149), miał wszystko – prócz wielkości (*SH*, s. 147).

Pytanie o to, kim był Sienkiewicz jako pisarz, prowadzi Miłosza do Witkacego, czyli do sporów ideologicznych, zwłaszcza dotyczących *Trylogii*, z której od czasu do czasu, w zależności od okoliczności, niebezpiecznie wychyla się „archetypalnie sarmacka” twarz Gnębona Puczymordy. Ale kontrowersje wokół Sienkiewicza sięgają, według Miłosza, sprawy bardziej niż ideologia zasadniczej – żądania, „żeby pisarz był umysłowo i emocjonalnie dorosły i żeby zwracał się do dorosłych” (*SH*, s. 146). Cena uznania *Trylogii*, „opowieści nieco dziecinnej” za polską *Iliadę* jest wysoka: naród, który tak myśli, „zmienia się w Peter Pana, chłopca, który nie chciał rosnąć” (*SH*, s. 147).

Takie uwagi nie mogły podobać się autorom i czytelnikom londyńskiej książki *Sienkiewicz żywy*. Recenzja, która stała się pretekstem do ostrego, bezkompromisowego wyrażenia szerszych poglądów na naturę Sienkiewicza i jego dzieła, w środowisku emigracji zakrawała na prowokację i skandal. „Nic mnie nie obchodzi, że podtrzymując

⁴ Zob. L. NEUGER: *Ciało męskie w „Potopie” Henryka Sienkiewicza*. W: *Wizerunki męczyzny w języku i literaturze polskiej*. Red. E. TEODOROWICZ-HELLMAN, D. TUBIELEWICZ MATTSSON. Sztokholm 2003, s. 41–51; R. KOZIOŁEK: *Ciała Sienkiewicza*. Katowice 2009.

⁵ Sienkiewiczowskie ciało jako „potrójny znak” analizuje L. NEUGER: *Ciało męskie...*, s. 41–42.

sienkiewiczowski kanon, dostaje się brawko” (SH, s. 148) – to jedno tylko zdanie wystarczy, by mówić o „wetknięciu kija w mrowisko”.

Miłosz nie był pierwszym wybitnym pisarzem, który wywołał wśród emigracji zamieszanie, atakując Sienkiewicza. W tej samej „Kulturze”, w której w 1969 roku ukazał się szkic *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda*, w roku 1953 opublikowano esej Witolda Gombrowicza *Sienkiewicz*⁶. Do niego wyraźnie prowadzą tropy Miłosza – poczynając od tytułu, poprzez styl i słownictwo, na wątku „cielesnym” kończąc. Miłoszowy tytuł to aluzyjne rozwinięcie tytułu Gombrowicza – o ile za Gnębonem Puczymordą ukrywa się światopogląd Witkacego, o tyle Sienkiewicz w zestawieniu z Homerem przywołuje znaną opinię Gombrowicza otwierającą jego esej:

Czytam Sienkiewicza. Dręcząca lektura. Mówimy: to dosyć kiepskie, i czytamy dalej. Powiadamy: ależ to tanioccha – i nie możemy się oderwać. Wykrzykujemy: nieznośna opera! I czytamy w dalszym ciągu, urzeczeni.

Potężny geniusz! – i nigdy chyba nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego. To Homer drugiej kategorii, to Dumas Ojciec pierwszej klasy⁷.

Polemika Miłosza od początku rozwija się w zgodzie z Gombrowiczową tezą o „pierwszorzędnej drugorzędności” autora *Trylogii*. Obaj krytycy doceniają niezwykle talent Sienkiewicza, ale odmawiają mu prawdziwej wielkości. Łączą ich słowa, za pomocą których opisują fenomen ponadczasowego sukcesu pisarza – takie jak: urok, urzeczenie, oczarowanie, zachwycanie, wzruszanie. Tożsamości wielu zarzutów towarzyszy podobieństwo słów i formuł: Miłoszowej „poprawności” i „gustowi” odpowiadają Gombrowiczowy „smak” i „cnota”, a określenie Miłosza „pan z dobrego towarzystwa, o gustach w dobrym towarzystwie przyjętych do lekkiego arystokratycznego snobizmu” (SH, s. 137) współgra z formułą Gombrowicza „salon de beauté Sienkiewicza” (S, s. 353). Gombrowiczowskim problemem, podjętym przez autora *Doliny Issy*, jest polska narodowa „lekkosć”, „nieodpowiedzialny, dziecinny stosunek do życia i kultury” (S, s. 363), który Miłosz wyraził figurą narodu-Piotrusia Pana.

Najwyraźniejszym sygnałem spotkania obu krytyków jest jednak wątek „cielesny”, kluczowy zarówno w tekście pierwszego, jak i dru-

⁶ W. GOMBROWICZ: *Sienkiewicz*. „Kultura” 1953, nr 6.

⁷ W. GOMBROWICZ: *Sienkiewicz*. W: IDEM: *Dziennik 1953–1956*. Kraków 1986, s. 352. Dalej cytaty z tego eseju oznaczam skrótem: S. Po cytatach w nawiasach podaję numery stron.

giego. Metaforyka ubrania – nagości, za której pomocą Miłosz opisuje Sienkiewicza-człowieka, wpisuje się w Gombrowiczowe próby rozwiązania dylematu cnota – żywotność. Obaj pozostają przy tym we wspólnym polu semantycznym, tworzonym między innymi przez słowa: urok, nagość, szloch, błazeństwo, maska, bladeść, anemiczność (Miłosz); uwodzenie, uroda, piękność, kosmetyka, żądza, grzech (Gombrowicz). Trudno nie uznać cytowanych już Miłoszowych pytań: „Czy był kiedykolwiek goły? Czy kiedykolwiek zaryczał, zaszlochał, narozrabiał po pijanemu?” za bezpośrednie nawiązanie do zdania-aforyzmu Gombrowicza: „Niewiele zdołacie dokonać ze swoim ciałem, jeśli wstydlivość nie pozwoli rozebrać się wam do naga” (S, s. 355). W tle Miłoszowych refleksji słychać też sąd Gombrowicza o sienkiewiczowskiej „piękności”, która „stała się idealną piżamą dla tych wszystkich, którzy nie chcieli oglądać swej szpetnej nagości” (S, s. 361). Gdybyśmy jednak jeszcze nie byli przekonani, że rozrachunek Miłosa z Sienkiewiczem przywołuje styl myślenia Gombrowicza, przeczytajmy zdanie poety odsyłające cytatem do *Ferdydurke*:

Kompleksy niższości powstają zwykle stąd, że broni się różnych lokalnych monumentów („bo wielkim był”), czując w głębi serca, że nie całkiem z nimi w porządku. (SH, s. 148)

Miłoszowe czytanie Sienkiewicza przez Gombrowicza nie dziwi. Inaczej: nie jest przypadkiem pojawienie się Gombrowicza przy Sienkiewiczze Miłosa. Kwestia sienkiewiczowska łączy bowiem tych wybitnych pisarzy znacznie silniej, niż mogłoby się zdawać. Nie chodzi im tylko o krytykę pisarstwa autora *Trylogii*, lecz o sprawę dużo bardziej zasadniczą: o dyskusję nad charakterem kultury polskiej.

Przyjrzyjmy się pewnym faktom. Gombrowicz nie bez powodu dołącza do *Dziennika 1953–1956* dwa „niedziennikowe” artykuły, publikowane wcześniej w „Kulturze”: *Przeciw poetom* oraz *Sienkiewicz*. Oba uchodzą za najbardziej znane i niezwykle istotne w dorobku pisarza. Choć pierwszy dotyczy natury poezji (w tym: „poezji czyste”), a drugi – w punkcie wyjścia – beletrystycznej prozy konkretnego autora, łączy je niechętny stosunek do tego, co „powinno się kochać”, a w konsekwencji – pogląd na kształt literatury i kultury „pożądaney”. Przyglądając się podobieństwom między oboma tekstami, Michał Głowiński zauważa, iż tytuł drugiego mógłby być utworzony na wzór tytułu pierwszego: „Przeciw Sienkiewiczowi”⁸.

⁸ M. GŁOWIŃSKI: *Gombrowiczowska diatryba*. W: IDEM: *Gombrowicz i nadliteratura*. Kraków 2002, s. 189.

Nie ulega kwestii [...] – pisze dalej Głowiński – że spoza poezji i spoza Sienkiewicza wychyla się problematyka ogólniejsza, dla pisarza w sposób oczywisty bardziej doniosła. Albowiem spór z poetami nie dotyczy tylko poezji, spór o Sienkiewicza jest nie tylko dysputą o roli tego pisarza w polskiej kulturze, w polskiej świadomości i w polskiej wyobraźni. W pierwszym przypadku chodzi o pewne rozumienie literatury, ogólną jej koncepcję, w przypadku drugim – o wizję polskiej kultury [...]⁹.

Zwróćmy uwagę na to, że nie tylko „przypadek drugi” zbliża Miłosza do Gombrowicza. Wcześniej połączył pisarzy „pierwszy przypadek” – dyskusja o poezji i literaturze, jaka wywiązała się między nimi po opublikowaniu przez Gombrowicza w 1951 roku w paryskiej „Kulturze” eseju *Przeciw poetom*¹⁰. Podejmując dialog w sprawie tak ważnej jak istota i wartość poezji w ogóle, Miłosz nie mógł potem nie odnieść się do poglądów Gombrowicza w równie doniosłej, a sprowokowanej Sienkiewiczem, kwestii charakteru i kształtu kultury polskiej.

Wydaje się, iż waga tego problemu skłoniła Miłosza – analogicznie jak Gombrowicza – do przedrukowania szkicu z „Kultury”. Kontekst, w jakim w książce *Prywatne obowiązki* umieszcza autor Sienkiewicza, ma ogromne znaczenie – recenzja *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda* zajmuje miejsce między tekstem *Prywatne obowiązki wobec polskiej literatury* a szkicami *O historii polskiej literatury, wolnomyślicielach i masonach* i *Kim jest Gombrowicz?*. Wypowiedź o autorze *Quo vadis* w takim otoczeniu (zwróćmy uwagę na to, że w szkicu *O historii polskiej literatury, wolnomyślicielach i masonach* Sienkiewicz przywołany jest

⁹ Ibidem.

¹⁰ W. GOMBROWICZ: *Przeciw poetom*. „Kultura” 1951, nr 10. W następnym numerze („Kultura” 1951, nr 11) Miłosz opublikował polemiczny *List do Gombrowicza*. Nie zgodził się z Gombrowiczową tezą, że poezja, dla której „forma jest wartością samą w sobie”, to poezja czysta, czyli wierszowana. „Nie każda »poezja wierszowana« jest »poezją czystą« w tym znaczeniu, jakie »czystości« nadał wiek dwudziesty, tj. w znaczeniu potraw przyrządzanych z samego cukru, najwyżej z dodatkiem miodu” – pisał Miłosz i przywoływał *Pana Tadeusza*, *Fausta* oraz dramaty Szekspira – wierszowane, ale niebędące poezją czystą, bo używające „rytmu i obrazów jako środka, żeby coś powiedzieć, a nie jako celu samego w sobie”. Gombrowicz odpowiedział Miłoszowi tekstem *Przekłętą zdrobnienie znowu dało mi się we znaki (Obrońcom Poetów w odpowiedzi)*. „Kultura” 1952, nr 7–8. Prawie pół wieku później Miłosz zakończył dyskusję szkicem *Pięćdziesiąt lat później*, napisanym specjalnie do książki zbierającej całą polemikę: W. GOMBROWICZ: *Przeciw poetom. Dialog o poezji z Czesławem Miłoszem*. Wstęp F.M. CATALUCCIO. Kraków 1995 (z tego wydania pochodzą przytoczone cytaty). Wcześniej polemikę przedrukowano w „Kulturze” 1976, nr 7–8. O tym, jak ważna była ona dla Miłosza, świadczy fakt, że poeta opublikował ją – pod wspólnym tytułem *Dialog o poezji* – w książce *Zaczynając od moich ulic*.

aż siedem razy) nabiera szczególnej wagi – jest obowiązkiem polskiego pisarza, tak samo jak wypowiedzenie się o Gombrowiczu. W eseju *Kim jest Gombrowicz?* Sienkiewicz zresztą też występuje – dosłownie (tym razem jako autor *Rodziny Połanieckich*) i w przenośni – jako symbol tradycji polskiego dworu – instytucji w czasach „panicza Witolda” od dawna już „wstydlivej” i „śmiesznej”¹¹. Miłosz podziela niechęć Gombrowicza do społeczeństwa klasowego, którego strukturę odtwarza dwór – tym bardziej że też „był paniczem z polskiego dworu”¹² wstydzającym się „trochę swego szlacheckiego pochodzenia”¹³. Obaj bezlitośnie krytykują model „Polski sienkiewiczowskiej” (S, s. 361) wywiedziony ze sposobu życia sfery szlachecko-ziemiańskiej. Przywołajmy kilka cytatów:

1. Dość wziąć do ręki jakiegokolwiek opowiadanie Sienkiewicza. [...] Od razu ogarnia nas niezmiernie swojskie powietrze. [...] jest ciepły, zaciszny dom, jest w kącie stara zbroja; pies wygrzewa się pod kominkiem, drzewo pali się z miłym trzaskiem, pod gankiem parszają konie, gwiazdy skrzą, śnieg chrzęści. Kulig! Kulig! Kuligiem na pasterkę. „Bóg się rodzi! Moc truchleje!”

2. Sienkiewicz stylizuje? Nie, on stylowo czuje. On żyje, oddycha stylem szlacheckiego życia.

3. Sienkiewicz urodził się klasykiem, ale urodził się klasykiem warstwy znajdującej się w upadku.

4. Sienkiewicz zamknął oczy na żywą terażniejszość, oslepił na budzące się naokoło nowe życie, ogłuchł na straszliwy ból walki o nie, aby tylko nie utracić piękna [...].

5. Jeżeli jest coś, czego nienawidzę całą siłą duszy mojej – to ciebie, ciebie, polska ospałości, polski optymizm niedołęgów, leniów, tchórzy. Saski trąd, szlacheckie parchy nie przestają nas przeżerać. Od XVI wieku już zaczyna dla nas nie istnieć to, co jest pracą ludzkości. Od XVI wieku jesteśmy w Europie gapiami, przyglądającymi się z paradyżu wielkiemu dramatowi świata.

¹¹ Zob. Cz. MIŁOSZ: *Kim jest Gombrowicz?*. W: IDEM: *Prywatne obowiązki*. Kraków 2001, s. 186.

¹² Ibidem.

¹³ „Jako demokrat wstydziłem się trochę swego szlacheckiego pochodzenia (wyzyskiwacze ludu). Piąć się? Z domu wyniosłem przekonanie, że jestem tak urodzony, jak trzeba, i że jest to dostatecznie wysoko. Nikt nie troszczył się o wyższe progi. Z arystokratycznych fumów, jakie nie były obce Miłoszom z Drui i Czerei [...] lubiono żartować – że bogactwo uderzyło im do głowy”. Cz. MIŁOSZ: *Ziemia Ulro*. Kraków 2000, s. 95.

[...] Sienkiewicz skodyfikował, nadał kształt estetyczny temu naszemu stanowisku. Jest on klasykiem polskiej ciemnoty, szlacheckiego nieuctwa. Przez niego żyje w formie artystycznie skończonej aż do czasów naszych saska epoka naszej historii.

6. Pogoda, płynąca z nierozumu, niepamięci, niedostrzegania, jest **hańbą dla istoty myślącej**. Popularność Sienkiewicza pośród warstw ludowych to **zaraza szlacheckiego lenistwa duchowego zaszczipiona im**.

7. Wszyscy potrzebujemy pociechy w kłamstwie, usprawiedliwianiu i artystycznej apologii dla swego próżniaczego życia – przybawajcie, Sienkiewicz was pocieszy. [...]

Ty zaś, Polsko bądź dumna. I tyś też odegrała swą historyczną rolę. Gdy europejska burżuazja, wnuczka Renesansu u Voltaire'a znużyła się i załęka nowych sił życia, twój to syn, wychowaniec saskiej epoki, opowiada jej, mające jej ulżyć konanie – bajeczki. Potężną ironistką jest historia.

8. Czym żyć? [...] Sienkiewicz odpowiada: miłością do bardzo pewnej kobiety, świadomością, że msza się odprawia i perkalikami.

Przytoczone urywki brzmią znajomo. Wbrew pozorom nie zostały one jednak wyjęte z omawianych esejów Miłosza i Gombrowicza, lecz z pism ich poprzednika w antysienkiewiczowskiej krytyce – Stanisława Brzozowskiego¹⁴. Punkty wspólne w sposobie myślenia tych trzech komentatorów twórczości autora *Quo vadis* są bardzo wyraźne. Na poziomie stylu to już tylko – trudniej uchwytne – zbieżności, choć fragmenty 1, 5 i 7 bez trudu dałyby się przypisać Gombrowiczowi. W prezentowanych przykładach¹⁵ podobieństwa wydają się oczywiste:

1. Gdyby jakaś istota zstąpiła pomiędzy nas i domagała się od nas, byśmy jej pokazali najwyższe wykwitły naszej duszy, tytuły szlachectwa naszej ziemi, co pokazalibyśmy jej?

¹⁴ Cytaty 1–7 pochodzą ze szkicu *Henryk Sienkiewicz*, przytaczam je za wydaniem: S. BRZOWSKI: *Eseje i studia o literaturze*. Wrocław 1990, s. 401, 402, 406, 411, 413. Fragment 8 zaczerpnęłam z artykułu *Henryk Sienkiewicz i jego stanowisko w literaturze współczesnej*; cytuję według tego samego wydania, s. 30. Podkreślenia pochodzą od autora szkiców.

¹⁵ Przykłady pochodzą (w kolejności) z następujących źródeł: S. BRZOWSKI: *Zygmunt Podfilipski, Henryka Sienkiewicza apologeta pośmiertny*. W: IDEM: *Widma moich współczesnych. (Fikcyjne portrety satyryczne)*. Kraków 2003, s. 14 (przedruk wyd.: Lwów 1914); W. GOMBROWICZ: *Sienkiewicz...*, s. 359; S. BRZOWSKI: *Henryk Sienkiewicz i jego stanowisko w literaturze współczesnej...*, s. 33; Cz. MIŁOSZ: *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda...*, s. 136, 138–139.

Pograżyłem się w smutnej zadumie, w głowie mojej urodziła się nagle zdumiona pewność, że nie pokazalibyśmy temu wysłannikowi wieczności ani *Rodziny Połanieckich*, ani *Quo vadis*, ani nawet *Trylogii*.
(S. Brzozowski)

Niezwykły geniusz, ale nieco żenujący, geniusz od tych nieco wstydliwych marzeń, którym oddajemy się przed zaśnięciem, geniusz, którym lepiej nie chwalić się przed zagranicą. (W. Gombrowicz)

2. Pozostawmy na stronie to, co ci lub inni w Henryku Sienkiewiczu podziwiają, i rozważmy, czym jest on sam w sobie, [...]; zajmijmy się nim samym tylko jako duszą, nim samym w samotności jego wewnętrznej, nie mierzmy, nie oceniamy na razie, lecz starajmy się tylko zrozumieć. Niełatwa praca. Kim jest ten artysta o jasnym, zrozumiałym, nie posiadającym żadnych zagadek **świecie** wewnętrznym.
(S. Brzozowski)

[...] kim był Sienkiewicz jako człowiek, kim był jako pisarz. [...] Dobry reporter – ale z dziennikarstwa Sienkiewicza nie dowiemy się, co w nim naprawdę siedziało, co stanowiło napędową siłę jego literackich przedsięwzięć. Ambicja? Jaka ambicja, jakiego gatunku? Nadmiar? Nadmiar czego? Skromność? Poświęcenie? Jak siebie widział, kim był dla siebie? [...] Szukając klucza, zwracamy się do jego dzieła. Jednakże stawia ono w tym zakresie opór, niczego nie wyjaśnia i zapewne również dlatego sam Sienkiewicz pozostaje w naszej wyobraźni figurą tak bladą.
(Cz. Miłosz)

Czy na podstawie tych pokrewieństw – a jest ich znacznie więcej¹⁶ – można stwierdzić, że Gombrowicza i Miłosza rozrachunek z Sienkiewiczem odbywa się za pośrednictwem autorytetu Brzozowskiego?

¹⁶ W antysienkiewiczowskich wystąpieniach Brzozowskiego znajdujemy wszystkie najważniejsze „punkty zaczepienia” krytyki Gombrowicza i Miłosza: 1. tezę o „dziecinności” („bawi się on [Sienkiewicz – A. Sz.-D.], bo nie wie i nie chce wiedzieć, czym jest życie, i bawi też wszystkich, którzy nie chcą życia w jego głębszym znaczeniu dostrzegać”, *HS i JS*, s. 35); 2. wątek „cielesny” („jego [Sienkiewicza – A. Sz.-D.] bitwy są tak piękne, plastycznie malowanymi obrazami batalistycznymi, że poza **pięknością** widowiska nie dostrzeżę tu się nigdzie **cierpienia**”, (*HS i JS*, s. 31, podkreślenia pochodzą od autora eseju); 3. kwestię „poprawności” i „smaku” („Trzeba mieć takt [...] – i Sienkiewicz miał go zawsze”; „Sienkiewicz w swoich książkach stworzył atmosferę dobrego tonu, jest w nich zawsze jak w salonie”, *ZP*, s. 18 i 20); 4. sąd o „wielkości” („Przyznajemy, że to wielki artysta... ale...”, *ZP*, s. 17); 5. przekonanie o „drugorzędności” („Nie ludźmy się: rola jego w artystycznym i kulturalnym rozwoju Europy jest żadna, nie ma on w sobie nic, czym mógłby wpłynąć na rozwój europejskiej sztuki pisania, nie ma w sobie nic, czym mógłby

Przypadek Miłosza pozwala pozytywnie odpowiedzieć na to pytanie. Szkic *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda* został napisany sześć lat po opublikowaniu książki *Człowiek wśród skorpionów*, będącej dowodem gruntownej lektury pism Brzozowskiego, które poeta zaczął poznawać już w latach trzydziestych. Poza tym w omawianym szkicu autor wprost odsyła do wrogich Sienkiewiczowi „mózgowych konceptów” (*SH*, s. 139) – między innymi Brzozowskiego.

Inaczej z Gombrowiczem, który do Brzozowskiego dotarł dopiero przez książkę Miłosza, wydaną w roku 1962. Pisząc dziewięć lat wcześniej esej *Sienkiewicz*, Gombrowicz nie znał zatem dzieł Brzozowskiego. We fragmencie *Dziennika 1961–1966*, jaki autor *Ferdydurke* napisał pod wrażeniem *Człowieka wśród skorpionów*, czytamy:

Nigdy do tej chwili nie zetknąłem się z Brzozowskim, tak się uchowałem, że ani nic jego, ani nic o nim, nie wpadło mi w ręce... Zdarzają się takie rozminięcia, jest to jeden z autorów polskich najdoskonalej mi nieznanych. A swoją drogą, gdy Miłosz napomyka o jego „obsesji wyzwolenia się od Polski”, lub o tym: „Brzozowski mówił, że rumieni się ze wstydu za literaturę polską, bo wydała Sienkiewicza”, mnie się własne obsesje i rumieńce przypominają¹⁷.

Jak zatem tłumaczyć fakt, że obaj myśliciele spotykają się w tak wielu punktach, nie tylko zresztą przy okazji Sienkiewicza? Michał Głowiński, szczegółowo analizując problem „Gombrowicz wobec Brzozowskiego”¹⁸, widzi w tych analogiach, zbieżnościach, pokrewieństwach dowód zakorzenienia obu wybitnych pisarzy w tych samych tradycjach

duszą współczesnego Europejczyka rozszerzyć i wzbogacić – jak u nas, tak i tam, bawi ją tylko i rozleniwią”, *HS i JS*, s. 66–67); 6. pytanie o kształt kultury polskiej („Światopogląd uśmiechniętej, rozkochanej w sobie płytkości, atmosfera bez ducha, bez ideału oto, co nas w dziełach H. Sienkiewicza spotyka”; „Smutną jest rzeczą do takich dochodzić rezultatów [...]. Gdy jednak bałwochwalstwo opinii publicznej wzniesie jakiegoś pisarza na wyżyny tak, że zaczyna to zagrażać rozwojowi swobodnej myśli – krytyk wyrzec się musi skrupułów”, *HS i JS*, s. 56 i 67). Skróty odnoszą się do tytułów następujących esejów Brzozowskiego: *HS i JS – Henryk Sienkiewicz i jego stanowisko w literaturze współczesnej...*; *ZP – Zygmunt Podfilipski, Henryka Sienkiewicza apologeta pośmiertny...* Po skrótach podaję numery stron. Warto też zwrócić uwagę na miejsce wspólne w następujących tytułach: *Zygmunt Podfilipski, Henryka Sienkiewicza apologeta pośmiertny* oraz *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda*. Oba przywołują imiona cudzych bohaterów literackich jako symbole określonych charakterów i światopoglądów, co znajduje rozwinięcie i uzasadnienie w treści tak zatytułowanych szkiców.

¹⁷ W. GOMBROWICZ: *Dziennik 1961–1966*. Kraków 1986, s. 56.

¹⁸ M. GŁOWIŃSKI: *Gombrowicz a Brzozowski*. W: IDEM: *Gombrowicz i nadliteratura...*, s. 160–183. Przytaczając urywki z antysienkiewiczowskich szkiców Brzozowskiego w celu wskazania analogii między jego sądami a opiniami Miłosza i Gombrowicza,

myślowych, sygnał ich przynależności do pewnej formacji intelektualnej-krytycznej, wolnej i formułującej sądy niezależne od kanonicznych poglądów na temat polskiej kultury – nawet kosztem zostania „pisarzem niekochanym”. Zastanawiając się nad linią rozwojową tej formacji, Głowiński pisze, że nie jest pewne, czy Brzozowski wyznacza jej początek, a Gombrowicz koniec. To zastrzeżenie pozwala dopisać do owej linii Miłosza. W tym samym stopniu co Gombrowicza i Brzozowskiego dotyczą poety następujące słowa Głowińskiego:

Wydaje się [...], iż analogie ujawniające się między nimi świadczą o istnieniu pewnej formacji, której członkowie podobnie myśleli o polskiej kulturze. Zabiegali o jej autentyczność, o to, by była świadoma siebie, uwolniła się od złudzeń i wmówień, odrzuciła schematy, stereotypy, legendy, by umiała znaleźć swoje miejsce w kulturze europejskiej i potrafiła z nią współżyć. Innymi słowy zabiegali oni o to, by kultura polska zdobyła się na krytycyzm wobec samej siebie i dzięki autokratycznej postawie oczyszczała się z tego, co ją upodrzędnia wobec innych kultur i ogranicza twórcze możliwości¹⁹.

Po co zatem wybitnym indywidualnościom Sienkiewicz? Prawdziwa wartość jego pisarstwa ujawnia się, gdy potraktujemy je jako – ujmijmy to za pomocą metafor – „drogę do *katharsis*” i „odskocznę do wielkości”. Zapomnieć o nauczycielu, mistrzu, „chlebie duchowym dla pokoleń” (*SH*, s. 146), a dostrzec w Sienkiewiczu „poufnego marzyciela” i „wstydliwego opowiadacza snów” (*S*, s. 363), który odsłania „mroki naszej osobowości” oraz „polskie wymigiwanie się życiu” (*S*, s. 363) – oto najważniejsza nauka płynąca z „lekcji Sienkiewicza”.

Niech zatem nie dziwi wezwanie Gombrowicza: „Nie lekceważmy Sienkiewicza” (*S*, s. 363), ani też uznanie przez Miłosza kwestii sienkiewiczowskiej za obowiązkową dla polskiego pisarza i intelektualisty.

nawiązują do pomysłu Głowińskiego, który wskazany tekst otwiera pięcioma cytatami z dzieł Brzozowskiego (niedotyczących Sienkiewicza!) podejmującymi problematykę konstytutywną potem dla autora *Kosmosu* („forma, dystans, to, co międzyludzkie, nie-dojrzałość, stosunek do Europy”). Por. *ibidem*, s. 160–163.

¹⁹ *Ibidem*, s. 181.

Anna Szawerna-Dyrszka

In the face of Sienkiewicz
Miłosz – Gombrowicz – Brzozowski

S u m m a r y

What Stanisław Brzozowski, Witold Gombrowicz and Czesław Miłosz have in common is a critical attitude towards Henryk Sienkiewicz and quotes essays as well as sketches of the authors in question where they sometimes have a heated and uncompromising argument with Sienkiewicz. The very argument transforms into a fundamental discussion on the nature of the Polish literature and culture, on the role of the poet and writer in this culture. Henryk Sienkiewicz.

Thus, neither Gombrowicz's call "Let us not ignore Sienkiewicz" should surprise anyone nor the fact that Miłosz considered the issue of Sienkiewicz as obligatory for the Polish writer and intellectualist.

Anna Szawerna-Dyrszka

Dem Sienkiewicz gegenüber
Miłosz – Gombrowicz – Brzozowski

Z u s a m m e n f a s s u n g

Stanisław Brzozowski, Witold Gombrowicz und Czesław Miłosz sind durch kritische Beurteilung der Werke von Henryk Sienkiewicz miteinander verbunden. Der vorliegende Artikel handelt über Essays und Skizzen von den genannten Autoren, in denen sie mit Sienkiewicz einen sehr heftigen und kompromisslosen Streit führen. Der Streit verwandelt sich in eine prinzipielle Diskussion über die Eigenschaften der Literatur und der polnischen Kultur, über die Rolle des Dichters und Schriftstellers in der Kultur.

Man soll also darüber nicht wundern, dass Gombrowicz einen Appel: „Achten wir Sienkiewicz nicht gering!“ richtete, und dass Miłosz die Lektüre der Werke von Sienkiewicz für jeden polnischen Schriftsteller und Intellektualisten für obligatorisch hielt.